LOKALNIE · OPINIA

KONSERWATYSTA SPOD ZNAKU SIERPA I MŁOTA

Michał Adam Szymański · 17 czerwca 2026

Leszek Miller jako „konserwatysta”? Dziwny to konserwatyzm, gdy polega na gloryfikacji Sowietów i opluwaniu wyklętych oraz walce z wartościami katolickimi i Marszem Niepodległości.

NSZ i obrona życia poczętego to hitleryzm, Armia Czerwona wyzwalała Polskę, Marsz Niepodległości trzeba było pałować, a z wartościami katolickimi to bez przesady – poznajmy „konserwatyzm” Leszka Millera.

Powszechnie ceniony w środowisku Tradycji Katolickiej filozof Nicolás Gómez Dávila orzekł, iż tradycyjny katolik obserwując posoborowe zmiany najpierw się dziwi, potem oburza, a na końcu wybucha śmiechem. Chciałbym rzec, iż mam podobne odczucia obserwując niezwykły renesans popularności Leszka Millera i to w ostatnim miejscu, w którym można byłoby spodziewać się sympatii do zatwardziałego (post)komunisty, czyli wśród prawicowców, ale byłaby to nieprawda – od początku jest to bowiem odczucie zażenowania, jedynie zwiększa się jego intensywność.

Zdaję sobie sprawę, że wśród czytelników Nowego Ładu znajduje się sporo osób młodszych, i dla nich szczegółowe analizowanie afery Rywina, afery starachowickiej, nie mówiąc już o moskiewskiej pożyczce, mogłoby być niezwykle nudne, dlatego nie będziemy tego robić (jeśli jednak kogoś interesuje jego dorobek jako najgorszego polskiego premiera w historii III RP, to z pewnością warto zapoznać się z materiałem Rynku Krowoderskiego o jego tragicznych dla Polski rządach[1]). Nie będziemy przypominać sobie szczegółów komunistycznej młodości Leszka Millera – zakładam bowiem, że każdy, także osoby, które dziś odczuwają do byłego premiera sympatię, zdają sobie sprawę z tego, że jest to dawny działacz PZPR. Wreszcie, choć jest to niezwykle ciekawe, nie będziemy analizować tego, jak Leszek Miller blokował budowę Baltic Pipe (choć może powinniśmy – tematyka bezpieczeństwa energetycznego jest wszak dziś szalenie popularnym zagadnieniem) – dzięki wypromowanej przez Piotra Naimskiego idei budowy gazociągu ciągnącego się na dnie Bałtyku z Polski do Danii, a później dalej na dnie Morza Północnego aż do rurociągu Europipe II, do naszego kraju trafia norweski gaz, dzięki czemu nie jesteśmy narażeni na szantaże gazowe ze strony Gazpromu. Pominę już to, jak zabawnym jest fakt, iż niejeden krytyk Unii Europejskiej za idola upatrzył sobie premiera, który Polskę do wspólnoty wprowadzał i, co więcej, który uważa to za swój życiowy sukces.

> Te wszystkie fakty z biografii Leszka Millera są ważne – ale dla wielu osób zafascynowanych jego osobą kluczowe jest to, że (ich zdaniem) może i jest to postkomunista, ale jednak „gada z sensem” a wręcz jak konserwatysta, a nawet i narodowiec. W kwestii polityki pamięci (rzeź wołyńska) oraz „obrony normalności” (kwestie związane z imigracją czy „tematyką obyczajową”),

> zdaniem niejednego prawicowca, dawny lider SLD mówi nadzwyczaj sensownie.

Niektórzy, być może, mają kiepską pamięć, inni znają jedynie pewien wycinek poglądów Leszka Millera – przypomnijmy je więc sobie wspólnie... i to właśnie wypowiedzi tylko z tych obszarów, w których były premier, rzekomo, prezentuje się jako niemalże jako „skrajny prawicowiec".

Opluwa wyklętych, kocha Sowietów

Zacznijmy jednak od ustalenia pewnego istotnego faktu. Cechą charakterystyczną Leszka Millera stała się krytyka ukraińskiej polityki pamięci oraz przypominanie o zbrodniach popełnianych przez banderowców na polskiej ludności cywilnej – co, rzecz jasna, mogłoby wzbudzać wobec niego pewną sympatię. Wielu zapomina jednak o podstawowym fakcie – wypowiedzi te są czy to dla polskich postkomunistów, czy rosyjskich weteranów Armii Radzieckiej, czymś całkowicie naturalnym, gdyż Sowieci i ich kolaboranci, w tym polscy komuniści, Ukraińską Powstańczą Armię faktycznie zwalczali, przy czym nie z miłości do Polaków, ale w ramach tępienia wszystkich antykomunistycznych formacji zbrojnych.

Innymi słowy – potępiające ukraiński nacjonalizm słowa Leszka Millera mają tyle wspólnego z faktyczną obroną pamięci o polskich ofiarach systemów i ruchów totalitarnych, co starania najtwardszego miłośnika Stepana Bandery z Lwowa, który, mając w pamięci prześladowania wszystkich narodów Europy Środkowo-Wschodniej przez ZSRR, każdego kwietnia przypomina całemu światu ze wszystkich sił o rosyjskiej odpowiedzialności za mord na polskich oficerach w Katyniu.

> Jeśli Leszek Miller faktycznie odczuwa niezwykle silną potrzebę zapewnienia godnego pochówku wszystkim Polakom pomordowanym w latach 40. XX wieku, powinien zgłosić się na wolontariusza do Instytutu Pamięci Narodowej – instytucji, która do dziś poszukuje grobów setek żołnierzy wyklętych zamordowanych w czasach, gdy Polską rządziła Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, w której Miller przez długie lata robił polityczną karierę.

Oczywiście, Leszek Miller tego nie uczyni dokładnie z tego samego powodu, co nasz wyimaginowany lwowski banderowiec nie będzie domagać się od swojego rządu w Kijowie, by umożliwił stronie polskiej przeprowadzenie ekshumacji oraz zbudowanie godnych cmentarzy (najlepiej takich, gdzie jasno pojawiłyby się napisy informujące o tym, kto pomordował spoczywających w grobach Polaków) – owa wybiórczość uzależniona jest bowiem od tego, kto akurat Polaków mordował.

Obawiam się, niestety, iż troska Leszka Millera o pamięć ofiar komunizmu nie jest aż tak głęboka. Trudno oczekiwać, by skorzystał on z mojej rady i zajął się poszukiwaniem tych ofiar, które dziś Polska jest w stanie faktycznie odnaleźć i godnie pochować – a więc ofiar stalinizmu. Jego poglądy na ich temat, a także komunistycznych zbrodniarzy są, proszę wybaczyć dosadność sformułowania, nie tyle oburzające, co odrażające.

> W listopadzie 2012 roku Leszek Miller określił żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych mianem „so-

> juszników Hitlera, pogromców Żydów i orędowników III wojny światowej". Słowa te spotkały się z powszechnym potępieniem polityków, zażenowania nie kryli nawet niektórzy lewicowi koledzy byłego premiera. Pułkownik Jan Podhorski, ówczesny przewodniczący Rady Naczelnej Związku Żołnierzy NSZ wypowiedział się wówczas: „To upokarzające, że w wolnej Polsce polityk wywodzący się z formacji, której zbrojne ramię mordowało i prześladowało walczących o wolność, ma czelność powtarzać obelgi, jakimi przed laty w trakcie przesłuchań obrzucali nas ubeccy oprawcy"[2].

Zupełnie inną optykę Leszek Miller prezentuje w kwestii Armii Radzieckiej. W 2015 roku wychwalał on zasługi Sowietów dla Polski[3], a w 2019 roku spytany w studiu Polsat News o głośne słowa Włodzimierza Czarzastego, iż żołnierze radzieccy wyzwolili Polskę, odparł: „Żołnierze radzieccy wyzwolili nas od hitleryzmu, od okupacji hitlerowskiej i od niebezpieczeństwa eksterminacji".

Miller podkreślał, że określenie „okupacja" na okres 45-letniego zniewolenia Polski przez Sowietów jest niewłaściwe. Co jednak najbardziej szokujące, Leszek Miller, podkreślający brutalność żołnierzy UPA mordującej Polaków na Wołyniu, dla żołnierzy Armii Radzieckiej również mordujących polskich cywilów znajdował znacznie więcej zrozumienia: „To są sprawy tragiczne, nad którymi trzeba się pochylić oczywiście, tylko to jest wojna:"[4].

Rozważając, w jaki sposób rząd Donalda Tuska mógłby ściągnąć do Polski z Węgier Marcina Romanowskiego, Leszek Miller kpił, iż można by go przywieźć w bagażniku samochodu. Wypowiedź ta spotkała się z szeroką krytyką – powszechnie uznano, iż były lider SLD nie tylko szydził z byłego wiceministra sprawiedliwości, ale i z męczeńskiej śmierci zamordowanego przez Służbę Bezpieczeństwa księdza Jerzego Popiełuszki[5]. Z kolei gdy w 2013 roku rozważano, gdzie można byłoby w Warszawie postawić pomnik na cześć rotmistrza Pileckiego, były premier uznał, że „może on stanąć gdziekolwiek", ale na pewno nie powinien zastąpić upamiętniającego żołnierzy sowieckich monumentu znanego powszechnie jako „pomnik czterech śpiących"[6].

> Gdy weźmie się pod uwagę te wszystkie fakty, to nie powinno zapewne dziwić, iż Leszek Miller jest gorącym zwolennikiem likwidacji Instytutu Pamięci Narodowej[7] – dokładnie tej instytucji, która zajmuje się nie tylko archiwizowaniem dokumentów tajnych współpracowników komunistycznych służb, ściganiem osób popełniających przestępstwo negacjonizmu (które polega nie tylko na negowaniu Holokaustu, ale także np. podważaniu zbrodni komunistycznych), przypominaniu o bohaterach podziemia niepodległościowego (w tym znienawidzonego przez Leszka Millera NSZ), ale także na poszukiwaniu bezimiennych grobów Polaków pomordowanych w XX wieku przez niemieckich nazistów, ukraińskich banderowców oraz, co najwyraźniej uwiera byłego lidera SLD, Sowietów i kolaborujących z nimi polskich komunistów.

Wróg życia nienarodzonego

kolejny mit głosi, iż Leszek Miller „mówi z sensem" i jest w zasadzie konserwatystą. Zacznijmy od ustale-

nia kwestii podstawowej – jak przystało na postkomunistę Miller jest twardym zwolennikiem liberalnego prawa aborcyjnego. Jeszcze za czasów obowiązywania tzw. kompromisu aborcyjnego (czyli przed wydaniem przez Trybunał Konstytucyjny w 2020 roku wyroku K 1/20) Miller domagał się „ucywilizowania" prawa aborcyjnego w Polsce, czyli przegłosowania eseldowskiego projektu dopuszczającego zabijanie dzieci nienarodzonych do 12 tygodnia ciąży[8].

> Optyka *pro-life* u byłego premiera budzi ogromną niechęć – kiedy w 2012 roku politycy Solidarnej Polski złożyli projekt zakazujący aborcji eugenicznej w Polsce, Miller stwierdził, że projektowana ustawa przypomina mu „prawodawstwo w Niemczech hitlerowskich"[9].

Śmiało można więc stwierdzić, że były premier w *argumentum ad hitlerum* znacznie przewyższa „Gazetę Wyborczą" – ta bowiem po słowo-pałkę „nazizm" sięga, gdy chce skrytykować polskich narodowców za wyznawanie polskiego nacjonalizmu, ale gdy krytykuje działania ruchu *pro-life,* to „jedynie" zarzuca obrońcom życia „fundamentalizm religijny" i „nienawiść do kobiet".

Są zaś poglądy, które Leszek Miller i redakcja z Czerskiej dzielą – pamiętacie głośną śmierć 30-latki w szpitalu w Pszczynie? Liberalne media i środowiska feministyczne głosiły, że jest to wina prawa chroniącego życie nienarodzone oraz polityków PiS. A kto jeszcze tak uważał? No właśnie Leszek Miller, opisując całą sytuację i twierdząc, że „w normalnej sytuacji byłby to wystarczający powód do przeprowadzenia aborcji. W Polsce jednak nie jest normalnie. Tu rządzi PiS. Rok temu, na wniosek posłów tej partii i zgodnie z wolą Kościoła katolickiego, Trybunał Konstytucyjny zakazał aborcji. PiS, walcząc ramię w ramię z Kościołem w imię «cywilizacji życia», zepchnął kobiety w otchłań «cywilizacji śmierci»"[10].

W rzeczywistości winę ponoszą lekarze – w sytuacji zagrożenia życia przerwanie ciąży jest w Polsce legalne, a trzy miesiące temu w tej sprawie zapadł prawomocny wyrok sądu.

Z Kościołem to bez przesady

Być może już zauważyliście, że Leszek Miller niespecjalnie lubi Kościół katolicki. Oczywiście, łatwo jest wskazać wielu wybitnych prawicowców, którzy nie byli katolikami (Roman Dmowski i Charles Maurras nawrócili się na katolicyzm pod koniec życia), ale nawet wówczas narodowcy-agnostycy stawali się „niewierzącymi obrońcami wiary", podkreślając znaczenie religii dla tożsamości narodowej i wagę wartości chrześcijańskich.

Leszek Miller ma tu nieco inne zdanie – co najlepiej wyraził w dyskusji nad legalnością *in vitro:* „Kardynał Dziwisz użył sformułowania o wyższości prawa Bożego nad prawem stanowionym przez instytucje prawotwórcze. To bardzo dobrze brzmiałoby w Iranie Chomeiniego. Ale fatalnie brzmi w Polsce, w kraju, który ma aspiracje do odgrywania właściwego miejsca w Unii Europejskiej. To jest na tyle skandaliczne, bo to zakłada, że Ewangelia jest ważniejsza niż konstytucja i że urzędnicy państwowi, także i posłowie, przed podjęciem decyzji powinni biegać do duchownych i pytać się, jakie jest ich stanowisko"[11].

> Na marginesie warto odnotować, że Leszek Miller wyraźnie wskazuje tu, iż jest zwolennikiem właśnie progresywnej wizji Unii Europejskiej, którą Polska miałaby współtworzyć, dokładnie tej

> wizji, którą od lat krytykują środowiska konserwatywne, upatrując w niej źródeł upadku cywilizacji europejskiej.

Z kolei na falach Polskiego Radia obwieścił, że: „Prezydent nie może traktować obojętnie domagania się prymatu religii nad prawem stanowionym przez instytucje demokratycznego państwa”[12].

Czego nie popiera Leszek Miller?

Wiemy już, że Leszek Miller popiera prosowiecką wizję historii, liberalne prawo aborcyjne oraz politykę, która nie bierze pod uwagę wartości katolickich przy stanowieniu przepisów. A czego Leszek Miller nie popiera?

Jak przystało na (rzekomego) „konserwatystę”, nie popiera on kary śmierci. Argumentacja powinna przypaść do gustu tym fanom Leszka Millera, którzy zarazem są krytykami Unii Europejskiej – były lider SLD wskazał, że jej przywrócenie w Polsce oznaczałoby opuszczenie struktur unijnych (czego, rzecz jasna, jest przeciwnikiem)[13].

> Leszek Miller raczej nie był nigdy zwolennikiem polskich narodowców – podejrzewał ich o chęć przeprowadzenia zamachu stanu, a środowiska organizujące Marsz Niepodległości określał jako „faszyzujące”[14]. W 2013 roku uważał, iż Platforma Obywatelska rękami policji zbyt łagodnie pacyfikowała Marsz – stwierdził wówczas: „Jest mi po prostu wstyd za władze mojego państwa, które nie potrafią sobie poradzić z awanturnikami, chuliganami, kibolami, bandytami, radykalną młodzieżą”[15].

Wróg LGBT?!

Istnieje teoria, jakoby Leszek Miller był krytycznie nastawiony do postulatów mniejszości seksualnych. Jest to, oczywiście, nieprawda – jest on, chociażby, wielkim zwolennikiem „tęczowych piątków w szkołach”, o których mówił: „Uważam, że to jest dobry pomysł. Oswajanie się z własną płcią i z własną seksualnością, ale też tolerancja dla innych, to jest powinność każdego człowieka, który chce pisać się przez duże «C» jako człowiek”[16].

Z kolei postulaty konserwatystów, by edukacji realizowanej przez tęczowych aktywistów zakazać, komentował jednoznacznie krytycznie: „Jak słyszę o tym, to mam wrażenie, że mi się to śni. To jest niemożliwe, że w europejskim kraju pojawiają się tego rodzaju pomysły. Mam nadzieję, że to w sejmie ostatecznie nie przejdzie i ta ustawa, która została teraz skierowana do drugiego czytania w komisjach, zostanie odrzucona i że temat się skończy. Ale sam pomysł to taki sygnał, że to jest rozważane poważnie przez takie kręgi polityczne, budzi przerażenie”[17].

W ramach swojej antykatolickiej obsesji zadeklarował też, że lepiej odbywać edukację seksualną w szkole niż „na kolanach u proboszcza”[18].

> Wreszcie, co nie powinno budzić zaskoczenia, Leszek Miller na falach RMF FM zadeklarował się otwarcie jako zwolennik legalizacji małżeństw homoseksualnych[19].

Wróg polskiej suwerenności

Gdybym miał określić Leszka Millera jedną cechą, to rzekłbym, iż jest to polityk, który nie wierzy w możliwość istnienia w pełni niepodległej Polski. W młodości kolaborował z systemem, który utrzymywał Polskę w sowieckiej strefie wpływów. Gdyby zaś nasz kraj ponownie znalazł się pod kuratelą Kremla, Leszek Miller zapewne również potrafiłby odnaleźć się w tej starej-nowej rzeczywistości, tłumacząc to „realizmem politycznym". Leszek Miller wraz z Aleksandrem Kwaśniewskim prowadzili wobec George'a Busha politykę przypominającą nie tyle postawę dobrego sojusznika, co kolonii wobec metropolii.

> Wreszcie, jest on wiernym obywatelem Unii Europejskiej oraz pogłębiania zależności od niej – jeszcze nie tak dawno temu w studiu TVN24 deklarował on: „Widziałbym Unię jako Stany Zjednoczone Europy. Jeśli ma być skuteczna, musi się głębiej integrować".

Dodatkowo, jeżeli coś Leszka Millera w szczególności martwi, to wzrost nastrojów uniosceptycznych – jeżeli Czytelnik jest krytycznie nastawiony do Unii Europejskiej, to dla Leszka Millera nie jest on sojusznikiem, lecz odwrotnie, osobą, która niszczy ogólnonarodowe poparcie dla pogłębionej europejskiej integracji: „Ciągle słyszę, że Unia Europejska wtedy [w 2004 roku] była inna. No tak, ale Polska też była wtedy inna. Ja żałuję tamtej Polski. Mam na myśli nie tyle rozwój gospodarczy, bo tu nastąpił ogromny postęp, ale to, że po prostu Polska się cofnęła w znaczeniu sporej części obywateli, którzy nie chcą być dalej w Unii, ulegają populistycznej propagandzie antyunijnej i nie zdają sobie sprawy, co by było, gdyby Polska nie była w Unii Europejskiej".

> Krytyka Unii Europejskiej jako takiej jest więc „propagandą antyunijną". Jeśli są osoby, które uważają, że Polska powinna ze wspólnoty wystąpić (na przykład z racji na polityki uderzające w polskie rolnictwo, polski sektor energetyczny, ograniczające rozwój gospodarczy czy też z jakichkolwiek innych powodów, na przykład problemów migracyjnych w państwach UE) – to zdaniem Millera są to osoby zaczadzone „populistyczną propagandą". Pozwolę sobie samodzielnie dopowiedzieć, że zapewne moi koledzy tworzący Nowy Ład są w oczach Leszka Millera cynicznymi propagandystami. Gdy Kacper Kita z Rafałem Bucą opowiadają społeczności portalu o tych mniej pozytywnych stronach obecności Polski w Unii, to są w oczach byłego lidera SLD najgorszej maści demagogami ogłupiającymi polskie społeczeństwo.

A że od czasu do czasu rzeknie słowa miłe polskim patriotom? Och, to wręcz najbardziej klasyczny numer – podobną „patriotką" była Wanda Wasilewska (pozująca na komunistkę kochającą Polskę – w rzeczywistości domagała się od Stalina, by nasz kraj stał się kolejną republiką sowiecką), a także niosący

Polsce ze wschodu socjalizm i zależność od Stalina Zygmunt Berling czy wreszcie Polska Partia Robotnicza (a następnie Polska Zjednoczona Partia Robotnicza), która przedstawiała samą siebie jako siłę patriotyczną, dbającą o polski interes narodowy, broniącą polskości przed niemieckim imperializmem.

Też się dziwię

Wiele lat temu Paweł Kukiz w piosence *Virus SLD* stwierdzał: „jak ja się bardzo ludziom dziwię, którzy wybrali taki chłam". Emocje autora (a także beznadzieję rządów Leszka Millera), któremu przecież wówczas ideowo było daleko od prawicy (zaledwie kilka lat wcześniej nagrał antyklerykalny utwór *ZChN zbliża się*), najlepiej oddaje fakt, iż ów maistreamowy twórca marzył, by na politykach SLD powtórzyć sposób walki z komunizmem zastosowany przez Augusto Pinocheta w Chile („nadejdzie kiedyś taki czas [...] w helikoptery wsadzę was i nigdy już tu nie wrócicie").

> Ja dziś też się dziwię – sympatyzującym z prawicą internautom, którzy zabawiają się w politycznych nekromantów i którzy poprzez pozytywne komentarze opiewające byłego premiera ożywiają polityczne zwłoki Leszka Millera. Nowe pokolenie prawicy ma wszak wprowadzić do polskiego życia powiew świeżości – komunistyczny emeryt jest zaś ostatnią rzeczą, która ma jakikolwiek związek z konserwatywnym idealizmem, uczciwością, skutecznością działania oraz młodością.

---

[1]T. Borejza, *Leszek Miller: najgorszy premier w historii Polski? Prawda o bezrobociu i aferach*, Rynek Krowoderski 04.09.2025, https://www.youtube.com/watch?v=Jxl23g94z9k

[2] W. Wybranowski, Szef SLD znieważył żołnierzy, „Rzeczpospolita" 12.11.2012.

[3] J. Noch, Według Millera, Armia Czerwona zasługuje na szacunek za walkę w II wojnie światowej. Oto 5 dowodów, że to nieprawda, naTemat 08.05.2015.

[4] Miller: żołnierze radzieccy wyzwolili nas od hitleryzmu, Polsat News 28.11.2019.

[5] C. Krysztopa, Odrażający „żart" podkomunisty Leszka Millera, Tysol 27.12.2024.

[6] Miller: Pilecki może stanąć gdziekolwiek, Wprost 03.09.2013.

[7] M. Kaźmierczak, Leszek Miller powraca z pomysłem likwidacji IPN, „Rzeczpospolita" 16.01.2012.

[8] Miller: złożymy projekt liberalizujący prawo aborcyjne, „Rynek Zdrowia" 20.10.2012.

[9] Miller: Projekt SP wzorowany na prawie Niemiec hitlerowskich, Interia 10.10.2012.

[10] Miller o drakońskim prawie aborcyjnym. O śmierć obwinia... PiS. „Prosto z lewej", Super Express 03.11.2021.

[11] Miller jak za dawnych lat. Atakując Kościół porównaniami do Chomeiniego dowodzi, że wciąż jest człowiekiem z czerwonego betonu, wPolityce.pl 31.05.2013.

[12] S. Białek, Leszek Miller: prezydent powinien strzec konstytucji, a nie żyrandola, [w:] *Salon polityczny*

Trójki, Polskie Radio 03.06.2013.

[13] Miller: kara śmierci oznaczałaby Polskę poza UE i Radą Europy, „Dziennik Gazeta Prawna" 25.11.2011.

[14] Leszek Miller: polscy nacjonaliści podejmą próbę przewrotu politycznego, Wirtualna Polska 16.11.2012.

[15] Miller krytykuje Sienkiewicza: Policjanci mają prawo do dobrego dowodzenia. A tu było niedołęstwo! „Dziennik Gazeta Prawna" 14.11.2013.

[16] P. Pucuła, Leszek Miller o zakazie edukacji seksualnej i tęczowym piątku. Były premier jest przerażony: „To jest niemożliwe, że...", Jastrząb Post 26.10.2019.

[17] Tamże.

[18] Leszek Miller: Lepiej edukować seksualnie w szkole niż na kolanach u proboszcza, Dziennik.pl 25.03.2019.

[19] Leszek Miller popiera małżeństwa homoseksualne, SejmLog 20.03.2019.

Nagranie: https://www.youtube.com/watch?v=G_eJ-hW2B7U

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/konserwatysta-spod-znaku-sierpa-i-mlota/

DOBRA ANALIZA WYMAGA CZASU

Rzetelny tekst to dni pracy: źródła, dane, redakcja. Każda wpłata pozwala nam przygotować kolejny. Nawet niewielka kwota ma znaczenie.

WSPIERAM ANALIZY

wspieram.nlad.pl



Zeskanuj, aby wesprzeć